

Andrzej Sławiński, Hanna Sławińska-Kunachowicz

Wspomnienie o doktorze medycyny Adamie Patockim (1873 -1944)

Rocznik Mińsko-Mazowiecki 23, 177-179

2015

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ SŁAWIŃSKI, HANNA SŁAWIŃSKA-KUNACHOWICZ

Wspomnienie o doktorze medycyny Adamie Patockim (1873 – 1944)

Rodzina Patockich od wieków była związana z Mazowszem. Wzmianki o Patockich herbu Prus I z Patoka (koło Kałuszyna) możemy datować już na XV w., niemniej rodzinne korzenie być może sięgają w jeszcze dalszą przeszłość. Majątek Witkowitzna należał do rodziny Rostkowskich, a przeszedł w ręce Andrzej Patockiego, gdy ten poślubił Marię Izabellę Rostkowską w 1860 r. Państwo Patoccy mieli dziesięcioro dzieci, z których wiek dojrzały osiągnęło pięcioro, w tym Adam Patocki, urodzony w 1873 r.

Młody Adam od dzieciństwa wykazywał wybitne zdolności do nauki, co w połączeniu z ogromną sumiennością, zaowocowało ukończeniem gimnazjum w Siedlcach ze specjalnym wyróżnieniem. Środowisko rodzinne i grono pedagogiczne nie miały wątpliwości, że Adam powinien kształcić się dalej. Wkrótce podjął więc studia na Wydziale Lekarskim Szkoły Głównej (przemianowanej po 1914 r. na Uniwersytet Warszawski). Obrął trudną specjalizację neurologii, która wówczas była połączona z inną dziedziną wiedzy medycznej, z psychiatrią.

Studia ukończył na przełomie XIX i XX w., a w 1907 r. zawarł związek małżeński z Hanną Poklewską Koziełł. Żona Hanna okazała się mądrą i wierną towarzyszką życia, Adam zaś bardzo ją kochał i poważał, a także znajdował w niej oparcie zarówno w życiu rodzinnym, jak też w pracy zawodowej. Życie zawodowe pochłaniało przecież wiele czasu – mieszkając blisko kliniki dr Dydyńskiego w Warszawie, często spędzał tam całe dni, nieraz do późnego wieczora. Spokój i ciepło, które znajdował w domu pozwalało na łagodzenie napięć, których nie brakowało w klinice neurologicznej. Adam miał wybuchowy temperament i nikt nie potrafił lepiej uśmierzyć jego reakcji niż pełna zrozumienia żona Hanna.

Państwo Patoccy mieli dwoje dzieci, córkę Krystynę urodzoną w 1908 r. oraz syna Zbigniewa, poczętego dwa lata później. W czasie pierwszej wojny światowej dr Patocki został zmobilizowany do armii rosyjskiej jako lekarz. Służbę odbywał w Brześciu i w Mińsku na Białorusi. Dostał się następnie do niewoli niemieckiej i do końca wojny przebywał jako jeńiec wojenny w twierdzy modlińskiej.

W latach 20. kontynuował pracę w Warszawie, w tej samej klinice, podczas gdy w Witkowitznie mieszkali jego brat Kazimierz i siostra Maria. Mimo, iż wiódł udane życie w stolicy, dr Patockiego nieprzeparcie ciągnęło w rodzinne strony. Nie kusiły go podróże, wojaże po kurortach, czy to krajowych, czy zagranicznych. Najlepiej czuł się

na Mazowszu. Ostatecznie, w 1923 r. odkupił od rodzeństwa Witkowiznę, a około 1930 r. przeniósł się tam na stałe i objął prowadzenie gospodarstwa, w czym pomagali mu brat Kazimierz z siostrą Marią oraz nieodstępna towarzysząca – żona Hanna. W Witkowiznie wychowywała się też córka zmarłej młodo siostry Adama, Wanda Danielewska, później po zamążpójściu, Wanda Łosiowa. Tak więc, rodzina ta mieszkała wspólnie i zgodnie w domu witkowiźniańskim.

A. Patocki wiele zainwestował w rozbudowę i unowocześnienie majątku, a w 1935 r. sfinansował córcę Krystynie, wykształconej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW), fermę hodowlaną lisów srebrzystych, która z powodzeniem działała na terenie Witkowizny. W efekcie, majątek, choć nieduży obszarowo, wyróżniał się w okolicy ładem, porządkiem i zasobnością.

Powaga i wiedza lekarska dr Patockiego przyniosły mu powszechny szacunek i ogromną popularność, jako że wszyscy potrzebujący mogli zawsze liczyć na jego pomoc i poradę. Na echa tej popularności można się jeszcze natknąć po dzień dzisiejszy wśród okolicznych mieszkańców. Wielu pacjentów dr Małgorzaty Paczyńskiej (psychiatry), która rozpoczęła pracę w miejskiej poradni w Mińsku Mazowieckim w 1972 r., pamiętało i wspominało dr Adama Patockiego. Jednym z przykładów zaś pomocy niesionej miejscowej ludności, który został nam przekazany w opowiadaniach rodzinnych, była choćby pomoc trójce dzieci zatrutych grzybami. Dzięki zaordynowaniu podania wody z mydłem, natychmiast pojawiły się wymioty, a zarazem udało się usunąć toksyny z organizmu. W warunkach wiejskich było to szybkim, prostym i na szczęście skutecznym działaniem. To tylko jeden przykład interwencji lekarskiej, a była ich zapewne niezliczona ilość. Dr Patocki był zawsze bowiem dostępny dla wszystkich okolicznych mieszkańców, którzy potrzebowali jego porady lekarskiej.

Lata drugiej wojny światowej ciężko dotknęły rodzinę dr Patockiego. Syn Zbigniew podczas próby przedostania się do Wojska Polskiego, formowanego we Francji, został ujęty przez Niemców. Początkowo uwięziono go w Tarnowie, rychło jednak znalazł się w pierwszym transporcie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Miał numer obozowy 310. Zmarł z wycieńczenia 19 maja 1941 r., o czym dr Patocki został zawiadomiony telegramem wysłanym z KL Auschwitz.

W latach okupacji niemieckiej majątek pozostał w rękach dr Patockiego. Nałożone kontyngenty płodów rolnych i hodowlanych były dużym obciążeniem dla gospodarstwa. Niemniej jednak Witkowizna dała schronienie córcę Krystynie wraz z jej mężem, Stanisławem Sławińskim i dziećmi Andrzejem i Hanną, z męża Kunachowicz. Stała się również bezpieczną przystanią dla dalszej rodziny zmuszonej do ucieczki spod okupacji sowieckiej, czyli Wandzie Łosiowej z dziećmi Iwonkiem i Ewą, z męża Jankowską. Także szereg osób, które z różnych powodów musiały zniknąć z pola widzenia okupanta, przebywały w Witkowiznie, bądź czasowo, bądź na stałe. Było całkiem normalne, że do stołu siadało codziennie kilkanaście osób. Gdy w późniejszych latach okupacji na terenach Mazowsza i Podlasia rozwinęła się działalność partyzancka, oddziały leśne miały w Witkowiznie oparcie zarówno w zaopatrzeniu, jak i w szkoleniu z bronią, ukrywaną na terenie

fermy lisów. W Witkowiźnie też, pewnej nocy dowódca Obszaru Armii Krajowej Mińsk Mazowiecki, porucznik Ludwik Wolański ps. Lubicz odbierał przysięgę od „chłopaków” – młodych mężczyzn ze wsi Wola Polska, pracujących na fermie lisów srebrzystych oraz ich kolegów, dopuszczonych do konspiracji.

Na ogół raz w tygodniu dr Patocki wybierał się do Mińska Mazowieckiego, w którym znajdowała się siedziba władz powiatowych. Nie jechał „na pusto”. W bryczce wiozł paczki żywności dla potrzebujących rodzin. Przydawały się również w przypadkach, kiedy trzeba było ratować ludzi przeznaczonych do wywózki „na roboty” do Niemiec. Takich interwencji dr Patocki często się podejmował. Dodatkowo, jego pozycja jako właściciela majątku oraz lekarza w połączeniu ze znajomością języka, sprawiała, że był traktowany, mimo terroru okupacyjnego, z respektem przez wielu urzędników niemieckich. Dzięki temu mógł nieść pomoc Polakom. Temu też prawdopodobnie można przypisać, że wystawiane przez dr Patockiego zaświadczenia lekarskie, mające chronić ludzi przed wysyłaniem do pracy w Niemczech, były na ogół uwzględniane. Niestety, w sprawie syna, Zbigniewa, był bezsilny. Jego starania o uwolnienie go z obozu napotkały na mur nie do przebicia. Staraniom tym położył kres telegram władz obozowych.

Dr Adam Patocki zmarł w lutym 1944 r. Był spokojny, przytomny, i jako lekarz całkowicie świadomy, że nadszedł koniec życia. Polecił, żeby złożono go w prostej, drewnianej trumnie i zawieziono do pobliskiego Jakubowa zwykłym parokonnym wozem. Na pogrzebie zjawiły się tłumy. Los oszczędził mu przeżyć związanych z nadchodzącym „wyzwoleniem”, konfiskatą majątku i wysiedleniem z domu rodzinnego.